

Sulewski, Wojciech

Z dziejów prasy Armii Ludowej ("Wojsko Polskie" i "Żołnierz Lubelszczyzny")

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 3/2, 45-64

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH SULEWSKI

Z DZIEJÓW PRASY ARMII LUDOWEJ
(„Wojsko Polskie” i „Żołnierz Lubelszczyzny”)

W miarę trwania powstania warszawskiego, gdy rozwój wypadków zmierzał niepowstrzymanie ku tragicznej katastrofie strony polskiej, pogłębiał się i rozszerzał kryzys zaufania, jakim społeczeństwo cywilne i środowiska powstańcze darzyły początkowo Komendę Główną AK i pozostającą niejako w jej cieniu Delegaturę Rządu Emigracyjnego. Mówi o tym tak kompetentne źródło, jakim jest datowany 22 sierpnia 1944 r. list zastępcy szefa Biura Informacji i Propagandy KG AK mjr „Gromskiego” (Tadeusz Wardejn-Zagórski), który znajdował się na Starówce w sztabie Komendanta Głównego AK gen. dyw. „Bora”, a skierowany do szefa B.I. i P., pułkownika „Sędziego” (Jan Rzepecki), przebywającego w dosyć spokojnym jeszcze Śródmieściu. Major „Gromski” podkreślał, że „nastroje społeczeństwa uległy ostatnio pogorszeniu”, skarżył się, że „czas powoduje u poważnego odłamu społeczeństwa nawrót do analizy podstaw i przyczyn wybuchu”, we wnioskach zaznaczał, że „czynniki PPR” znajdują dużą podporę w „rzeszy nowego proletariatu utworzonego z ludzi, którzy utracili wszystko”. Szczególnie charakterystyczny jest ten fragment listu: „tutejsza dzielnica [...] przepojona głębokim pesymizmem i zarazem akcją żywą AL i PPR — zaczyna falować i falowaniem* tym może oddziaływać na naszych żołnierzy”¹.

Prasie AK i Delegatury Rządu Emigracyjnego, a także organizowanej przez B.I. i P. na szeroką skalę propagandzie ustnej i wizualnej (plakaty) nie udało się powstrzymać zmian zachodzących w nastrojach ludności i wojska. Do obrońców barykad i tułających się po piwnicach uchodźców ze zburzonych domów coraz słabiej trafiały argumenty prasy AK, która, jak np. redagowana przez ppłka „Leszczyńskiego” (Adam Borkiewicz) „Barykada”, usiłowała ich przekonać, że choć: „Wokół nas sroży się bit-

¹ Cytuję za: J. Sęk-Malecki, *Armia Ludowa w powstaniu warszawskim*, Warszawa 1962, s. 119—121.

wa i bezmyślne okrucieństwo nikczemnego wroga, większość nas nie wie o losie najbliższych. Coraz trudniejsze staje się życie, ponosimy co chwila bolesne straty, nie tylko w walce, ale przy zdobywaniu wody czy żywności. Coraz mniej dachu nad głową — za to więcej trudu i znoju... Nie ma żalu, nie ma grozy”². Ppłk Borkiewicz motywował swój bądź co bądź niezwykle wywód tym, że „jednocześnie rozkwita bujne i piękne życie wśród barykad”!!!

Równocześnie z kryzysem zaufania do KG AK i Delegatury Rządu Emigracyjnego następował wśród ludności i powstańców szybki wzrost autorytetu Polskiej Partii Robotniczej i Armii Ludowej. Do Warszawy docierały mimo wszelkich przeszkód wiadomości o powstaniu we wschodniej części kraju nowej Polski. Popularność PPR, AL i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego wzrosła szczególnie wtedy, gdy na początku drugiej dekady września wojska radzieckie I Frontu Białoruskiego wspólnie z 1 Dywizją Piechoty im. Tadeusza Kościuszki zdobyły Pragę i o północy 13 września 1 pułk kościuszkowców osiągnął Wisłę w rejonie dawnego mostu Kierbedzia. Stało się wtedy jasne dla wszystkich, iż wyzwolenie Warszawy przyjdzie ze wschodu i że jest ono tylko kwestią czasu³.

W kształtowaniu nastrojów ludności cywilnej i powstańców poważną rolę odgrywała prasa PPR i AL, a zwłaszcza „Głos Warszawy” i „Armia Ludowa”, które zaczęły znów wychodzić, począwszy od 4—5 sierpnia. Demaskowały one polityczną grę KG AK i Delegatury Rządu Emigracyjnego, domagały się nawiązania porozumienia i współpracy z Dowództwem Armii Czerwonej, informowały o działalności PKWN i życiu na wyzwolonych terenach Polski. Argumenty prasy PPR zaczęły znajdować coraz szerszy oddźwięk także na łamach pism szeregu ugrupowań demokratycznych, socjalistycznych i syndykalistycznych, które wchodziły w skład Centralnego Komitetu Ludowego.

W ogniu powstańczych walk dojrzała myśl o połączeniu w jedną całość demokratycznych organizacji wojskowych. Dowództwo Główne AL wysuwało ją konsekwentnie jeszcze przed wybuchem powstania, czego dowodem było podpisanie 26 lipca 1944 roku umowy o współdziałaniu wojskowym z Komendą Główną Korpusu Bezpieczeństwa. Powstanie przyspieszyło rozwój procesu scaleniowego; demokratyczne organizacje wojskowe — Korpus Bezpieczeństwa i Polska Armia Ludowa,

² „Barykada”, nr 9, 20 VIII 1944, Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR.

³ Propaganda AK sugerowała, że wyzwolić Warszawę mogą dywizje Armii Krajowej z okręgów kieleckiego i krakowskiego, które w związku z rozkazem gen. „Bora” (z 14 VIII) ruszyły na odsiecz stolicy, albo że uczyni to nagły desant polskiej brygady spadochronowej z Anglii.

odrzucając resztki uprzedzeń wobec PPR oraz rodzącej się za Wisłą nowej rzeczywistości, połączyły się z AL, stanowiąc jednolitą formację zbrojną.

14 sierpnia nastąpiło w Lublinie, gdzie przebywał komendant główny Korpusu Bezpieczeństwa gen. bryg. Tadeusz Petrykowski — „Tarnawa”, formalne podporządkowanie się KB Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego. W dzień później na terenie Śródmieścia odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Ludowego, które podjęło uchwałę o uznaniu PKWN i KRN za jedyną legalną władzę w Polsce. Prezydium CKL postanowiło równocześnie podporządkować podległą mu Polską Armię Ludową naczelnemu dowódcy WP generałowi broni Michałowi Roli-Żymierskiemu. Decyzja o podporządkowaniu PAL Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego była przede wszystkim zasługą przewodniczącego CKL inż. Romualda Millera, prezesa konspiracyjnego Stronnictwa Polskiej Demokracji⁴.

Wrzesień przyniósł zakończenie procesu jednoczenia demokratycznych organizacji wojskowych, uwieńczone pełnym sukcesem koncepcji AL. 15 września nastąpiło w Śródmieściu, gdzie przy ulicy Wilczej 8 mieściło się Warszawskie Dowództwo AL, ostateczne zjednoczenie Armii Ludowej, Polskiej Armii Ludowej i Korpusu Bezpieczeństwa. Powstały połączone siły zbrojne AL, PAL i KB, stanowiące część składową odrodzonego Wojska Polskiego⁵. Dowódcą PSZ został gen. brygady Julian Skokowski z PAL, pułkownik przedwrześniowego WP, a zastępcami płk Leon Korzewnianiec z KB i major Józef Sęk-Małecki z AL.

Powstanie Połączonych Sił Zbrojnych AL, PAL i KB, do których przyłączyło się w Śródmieściu i na Czerniakowie wielu żołnierzy AK, stanowiło poważny sukces peperowskiej koncepcji budowania frontu narodowego. Jego znaczenie wykracza daleko poza uzyskane efekty militarne. „Postępujący proces łączenia się wszystkich oddziałów w szeregach jednej armii jest potężnym wyrazem naszej społecznej dojrzałości” — pisał organ prasowy PSZ — dziennik „Wojsko Polskie”⁶.

Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych — PSZ, od pierwszej chwili swego powstania musiało rozstrzygnąć szereg skomplikowanych problemów organizacyjnych i polityczno-propagandowych. Trzeba było

⁴ Z. Nosek, *Wspomnienia o Romualdzie Millerze*, „Tygodnik Demokratyczny”, nr 32, 7 VIII 1963.

⁵ O procesie powstawania Połączonych Sił Zbrojnych piszę na podstawie: *Polska Partia Robotnicza. Kronika*, Warszawa 1962, s. 193—226; Sęk-Małecki, *op. cit.*, s. 126, oraz informacji ustnej komendanta głównego PAL gen. bryg. Henryka Boruckiego — „Czarnego”.

⁶ Nr 1, 23 IX 1944, Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, sygn. P—291.

informować ogół powstańców i ludności cywilnej o fakcie powstania PSZ, wyjaśniać ich cele i zadania, polemizować z argumentami prasy AK i Delegatury Rządu Emigracyjnego. Trzeba też było prowadzić pracę ideowo-wychowawczą we własnych szeregach, przy czym nie należy zapominać, że b. żołnierze KB znajdowali się przez dłuższy czas w kręgu wpływów londyńskiej propagandy, co niewątpliwie wpłynęło na kształtowanie ich świadomości. Toteż zaistniała paląca konieczność uruchomienia własnego organu prasowego Połączonych Sił Zbrojnych, który by w pełni odpowiadał nowo powstałej sytuacji. Stał się nim dziennik „Wojsko Polskie”, którego pierwszy numer ukazał się 23 września 1944 r., zamiast poprzednio wydawanego w dzielnicy południowo-środmiejskiej pisma „Armia Ludowa”.

„Wojsko Polskie. Organ Połączonych Sił Zbrojnych AL, PAL i KB” — brzmiał pełny tytuł dziennika. Nad tytułem umieszczone było motto pisma: „Honor i Ojczyzna”, przejęte od „Armii Ludowej” — organu prasowego Dowództwa Głównego AL.

Dziennik „Wojsko Polskie” redagowano w piwnicy domu przy ulicy Wilczej 8, w którym mieściło się Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych. Dziennik miał jedną stronę druku formatu 31×22 cm. Pismo drukowano w małej prywatnej drukarni przy ulicy Kruczej⁷. Wyzyskano też znajdujący się tam zapas papieru, farby drukarskiej i czcionek. Wszystkie znane mi numery pisma drukowane są na papierze klasy VI. Redakcję „Wojska Polskiego” stanowili: Andrzej Weber — „Andrzej”, który był redaktorem naczelnym dziennika, oraz Jerzy Morawski — „Jurek”, i Feliks Baranowski — „Felek”, z RPPS. Ponadto współpracował z pismem Władysław Bieńkowski — „Władek”⁸.

Jak więc widać, wśród redaktorów „Wojska Polskiego” przeważali członkowie Centralnej Redakcji PPR (Weber, Morawski, Bieńkowski), co decydowało o właściwym kierunku pisma. Warto przy tym podkreślić, że redaktor naczelny „Wojska Polskiego” Andrzej Weber miał za sobą bogate doświadczenie w pracy w prasie podziemnej rewolucyjnej lewicy; jeszcze przed powstaniem PPR był współredaktorem „Zwycięzimy” — pisma Związku Walki Wyzwoleńczej, następnie zaś był redaktorem naczelnym „Trybuny Wolności” — oficjalnego organu KC PPR, i „Armii Ludowej”.

W zbiorach Zakładu Historii Partii przy KC PZPR zachowało się dziewięć numerów „Wojska Polskiego”. Noszą one kolejne numery od

⁷ Informacja ustna redaktora Andrzeja Webera.

⁸ Jak wyżej; *Wykaz konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR i organizacji z nią związanych (1939—1945)*. Oprac. A. Przygoński, [w:] *Publicystyka konspiracyjna PPR 1942—1945. Wybór artykułów*, t. 1, Warszawa 1961, s. 342.

1 (23 IX 1944) do 9 (1 X 1944). Ponadto — według informacji uzyskanej od redaktora A. Webera — wydrukowano także dziesiąty numer „Wojska Polskiego”, z datą 2 lub 3 października 1944 r. Jednakże tego numeru dziennika, który ze względu na to, że ukazał się w dniach kapitulacji powstania, zawierał na pewno bardzo ciekawe informacje i oświadczenia, nie udało mi się odnaleźć.

Redakcja „Wojska Polskiego” pracowała w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Artykuły pisano, a następnie kolektywnie zatwierdzano do druku w piwnicy siedziby Dowództwa PSZ podczas bezustannego ostrzeżliwania i bombardowania ulicy Wilczej. Celem nalotów bombowców i ognia artylerii niemieckiej była także ulica Krucza. Mimo to jednak pismo wychodziło regularnie; zaskakuje także staranny druk i korekta. Było to zasługą redaktorów i drukarzy, którzy okazali maksimum odwagi i poświęcenia.

Łącznicy — żołnierze PSZ — dostarczali gotowy nakład „Wojska Polskiego” do punktów kolportażowych. Mieściły się one: dla Warszawy Północnej przy ulicy Złotej 21 m. 3, a dla Warszawy zachodniej przy ulicy Sniadeckich 10 m. 1⁹. Stąd rozprowadzano dziennik za pośrednictwem żołnierzy PSZ oraz członków PPR, RPPS i SPD wśród powstańców i ludności cywilnej. Część egzemplarzy „Wojska Polskiego” rozklejano na murach ocalałych jeszcze domów Warszawy.

Jednorazowy nakład „Wojska Polskiego” nie był wielki, gdyż nie przekraczał 400—500 egzemplarzy. Jednak w wyniku operatywności kolportażu docierał do wszystkich zakątków znajdującego się w rękach powstańców Śródmieścia. Dzięki bardzo lojalnemu stanowisku wobec PSZ ppłk „Sławbora” (Jana Szczurka), dowódcy AK w Śródmieściu Południe, kolportowanie „Wojska Polskiego” nie napotykało trudności¹⁰.

Pismo prowadziło następujące stałe rubryki: „Na frontach Warszawy”, „Na ziemiach wyzwolonych” i „Z frontów”. Osiem numerów „Wojska Polskiego” zawiera artykuły wstępne omawiające najważniejsze problemy bądź wydarzenia polityczne i militarne¹¹. Są to: nr 1 z 23 IX 1944 artykuł programowy bez tytułu; nr 2 z 24 IX 1944 *Zagadnienie współdziałania*; nr 4 z 26 IX 1944 *Żołnierz-budowniczy*; nr 5 z 27 IX 1944 informacje w związku z utworzeniem Powstańczego Porozumienia

⁹ Zob. komunikat w „Wojsku Polskim”, nr 4, 26 IX 1944.

¹⁰ Sęk - Małecki, *op. cit.*, s. 158: „Wojsko Polskie”, nr 2—4, 24, 25 i 26 IX 1944.

¹¹ Nr 3 „Wojska Polskiego” z 25 IX 1944 zawiera zamiast artykułu wstępnego depezę dowódcy PSZ gen. Bryg. Juliana Skokowskiego do Głównodowodzącego Sił Zbrojnych ZSRR marszałka Stalina. Depesza podkreśla, że „Wspólnie przelana krew pod murami Warszawy przez żołnierza polskiego i sowieckiego stanie się trwałym cementem łączącym oba narody”.

Demokratycznego (bez tytułu); nr 6 z 28 IX 1944 *Wojsko a rząd*; nr 7 z 29 IX 1944 *W przeddzień ofensywy*; nr 8 z 30 IX 1944 *Gadzinowe próby*; nr 9 z 1 X 1944 *O sens powstania*.

Już zestaw tytułów czołówek dowodzi, że redakcja umiała szybko reagować na zachodzące wypadki, podejmować najbardziej palące problemy powstania. W „Wojsku Polskim” ukazało się łącznie ponad pięćdziesiąt artykułów, depesz, oświadczeń, komunikatów, informacji i notek.

Prócz publicystyki politycznej „Wojsko Polskie” publikowało pokaźną ilość aktualnych informacji. Dostarczały ich: nasłuch radiowy, Dowództwo PSZ, kolporterzy dziennika i poszczególni powstańcy, którzy przychodzili do redakcji. Przedstawiciele redakcji uczestniczyli także w urządzanych przez B.I. i P. konferencjach informacyjnych¹². Wszystko to zapewniło dziennikowi dość wszechstronny, solidny i aktualny serwis informacyjny, wyróżniający „Wojsko Polskie” wśród ogółu prasy powstańczej.

„W łonie organizacji wojskowych najwcześniej zaczęła dojrzewać potrzeba połączenia odrębnych organizacji” — czytamy w artykule wstępnym 1 numeru „Wojska Polskiego”¹³. Artykuł podkreślał, że „te siły zbrojne w walczącej Warszawie, które podporządkowały się gen. Roli-Żymierskiemu”, stały się „tym samym częścią Wojska Polskiego”. Autorzy artykułu wskazywali, iż organ prasowy „Wojsko Polskie” nawiązuje do dorobku „Armii Ludowej”, pisma, które wypełniło „swą rolę, szerząc hasło połączenia wszystkich sił polskich w jednym froncie walki z okupantem o wolną i niepodległą Polskę”.

Zagadnienie współdziałania wszystkich powstańców, a także umocnienia jedności organizacji wojskowych, które weszły w skład Połączonych Sił Zbrojnych, nie schodzi odtąd z łamów „Wojska Polskiego”. W numerze 7 z dnia 19 września pojawił się obszerny artykuł informacyjny o walkach mokotowskiej brygady PAL im. Stanisława Dubois, którą dowodził major „Arpad” (dr Cezary Ketling-Szemley). „Żołnierze PAL swą działalnością zdobyli sobie duże uznanie. Ale też ponieśli wielkie straty. 70% żołnierzy poległo” — pisał autor artykułu. W tym samym numerze dziennika wydrukowano notatkę poświęconą „Kurierowi PAL”, który ukazywał się na Mokotowie do połowy września. Apelując o „jedność warszawskich barykad”, redakcja „Wojska Polskiego” stale podkreślała, że „Żołnierz-powstaniec to nie ślepy wykonawca rozkazów, to świadomy obywatel wypełniający to, co nakazuje

¹² Informacja ustna b. funkcjonariusza B.I. i P. KG AK red. Zygmunta Ziółka — „Sawy”.

¹³ 23 IX 1944.

mu miłość ojczyzny". Problem świadomości obywatelskiej żołnierza-powstańca podjęło pismo już w artykule programowym inauguracyjnym pierwszy numer pisma, skąd pochodzi przytoczony wyżej cytat. Redakcja wróci jeszcze do tego problemu w artykule *Żołnierz-budowniczy*, wydrukowanym 26 września w nr. 4.

To, że organ Połączonych Sił Zbrojnych poświęcił tyle miejsca sprawie obywatelskiej postawy powstańców, wypływało z podstawowych założeń programowych pisma. Redakcja kontynuowała tu tradycje prasy GL i AL, która wciąż podkreślała, że jednym z jej głównych zadań jest współdziałanie w kształtowaniu nowej armii złożonej z żołnierzy posiadających wysoki stopień uświadomienia politycznego i odpowiedzialności społecznej¹⁴. Jest rzeczą charakterystyczną, że obfita i różnorodna prasa AK i Delegatury Rządu Emigracyjnego z okresu powstania warszawskiego unikała problematyki ideowo-wychowawczej.

Drugim podstawowym tematem politycznej publicystyki „Wojska Polskiego” było wyjaśnianie celów i zadań Połączonych Sił Zbrojnych AL, PAL i KB — stanowiących część odrodzonego WP. Redakcja dziennika określiła je w artykule *Żołnierz-budowniczy* jako „stworzenie Wojska Polskiego, przywrócenie orężowi polskiemu możliwości udziału w toczących się zmaganiach [...] przywrócenie narodowi ziem od wieków jęczących pod niemiecką niewolą”.

Odzyskania Ziemi Zachodnich domagała się w powstańczej Warszawie tylko prasa AL, PAL i KB, a następnie pismo Połączonych Sił Zbrojnych.

W artykułach podkreślano wciąż konieczność współdziałania między powstańcami i Armią Czerwoną, np. nr 2 dziennika z 24 września wskazywał, że powstanie może trwać nadal tylko dzięki radzieckim zrzutom amunicji, broni i żywności oraz pomocy, jakiej udzielały Warszawie radzieckie myśliwce i artyleria.

Pisząc o konieczności współdziałania z Armią Czerwoną, organ prasowy PSZ ostro atakował KG AK i Delegaturę Rządu Emigracyjnego za to, że wywołały powstanie bez porozumienia ze Związkiem Radzieckim i nadal nie chcą go nawiązać. Jak wiadomo, Dowództwo Połączonych Sił Zbrojnych, a przedtem Warszawskie Dowództwo AL, kilkakrotnie zapytywało w toku powstania kierownictwo AK, czy istnieje lub będzie nawiązane porozumienie z Dowództwem Armii Czerwonej i uzyskiwało zawsze wymijające odpowiedzi. Postępowanie londyńczyków komentowała redakcja „Wojska Polskiego” w artykule *Zagadnienie współdziałania* — pisząc:

„Wszystkie tragiczne porażki powstania wyniknęły stąd, że od początku w samym założeniu podjętej akcji czynniki polityczne, które

¹⁴ Zob. artykuł: *Szkoła żołnierza-obywatela*, „Armia Ludowa”, nr 4, 15 III 1944.

spowodowały powstanie, dawały na powyższe pytania odpowiedź tylko sobie właściwą, sprzeczną z interesami ludności”¹⁵. Pismo wskazywało na ścisły związek między walką powstańców a wysiłkiem i ofiarami ludności cywilnej: „Cechą walki powstańczej, niepodległościowej jest, że nie ma podziału na walczących, niewalczących i niezainteresowanych. Walcząca część społeczeństwa występuje w imieniu całości, wyraża jej dążenia i wolę” — podkreślano w 9 nr. dziennika¹⁶. Takie argumenty trafiały o wiele lepiej do świadomości cywilnej ludności Warszawy, bardzo już wyczerpanej dwoma miesiącami walk, niż mistyczne zaklęcia drukowane w prasie AK i Delegatury Rządu Emigracyjnego.

W stałym serwisie informacyjnym, jaki pojawiał się na łamach „Wojska Polskiego”, można wyróżnić trzy grupy informacji: z Warszawy, z terenów wyzwolonych i z frontów¹⁷.

W rubryce „Na frontach Warszawy” komunikowano o przebiegu walk powstańczych. Rubryka dzieliła się początkowo na cztery działy: „Śródmieście”, „Mokotów”, „Czerniaków” i „Żoliborz”, obejmujące poszczególne odcinki powstańczych bojów. Począwszy od dnia 25 września (nr 3) odpada dział „Czerniaków”, a w numerze ostatnim (9 z 1 października) nie ma już działu „Mokotów”. Jak więc widzimy, rubryka ta stanowiła czuły barometr rozwoju sytuacji militarnej w Warszawie. Redakcja pisma wyzyskiwała tu informacje Dowództwa PSZ oraz komunikaty AK. Podkreślano wypadki współdziałania powstańców z Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim. I tak numer 3 „Wojska Polskiego” z 25 września przyniósł informacje o interwencji artylerii radzieckiej na rzecz broniącej Żoliborza 8 dywizji piechoty AK ppłka „Żywiciela” (Mieczysława Niedzielskiego).

Do rubryki „Na ziemiach wyzwolonych” informacji dostarczał nasłuch radiowy oraz zrzucała przez samoloty radzieckie prasa PKWN, a zwłaszcza pismo „Rzeczpospolita”. Znajdujemy w niej wiadomości o powstawaniu Wojska Polskiego, zjazdach SL i PPS, odbudowie szkolnictwa itp. Szczególnie duże wrażenie wywarło w Warszawie oświadczenie Adama Ostrowskiego — b. delegata Rządu Emigracyjnego na okręg lwowski, działacza konspiracyjnego Stronnictwa Narodowego — o podporządkowaniu się PKWN, zamieszczone 30 września w 8 numerze „Wojska Polskiego”. Ostrowski uznał PKWN „za najodpowiedniejszą formę kierownictwa narodu”. Jego oświadczenie przedostało się na łamy

¹⁵ Nr 2, 24 IX 1944.

¹⁶ Z 1 X 1944.

¹⁷ Dorywczo drukowane również informacje pochodzące z terenów znajdujących się jeszcze pod okupacją.

„Wojska Polskiego” za pośrednictwem zrzuconej przez samolot radzieckiej prasy PKWN.

Działalność Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego popularyzowała „Wojsko Polskie” również i w czołowych artykułach publicystycznych. 28 września (nr 6) w artykule *Wojsko Polskie* redakcja pisma podkreśla fakt poparcia, jakiego „udzieliło tej władzy społeczeństwo zarówno na ziemiach wyzwolonych, jak również na obszarach walczących jeszcze z hitlerowskim najazdem”.

5 numer „Wojska Polskiego” (27 września) przynosi w czołówce obszerną informację o utworzeniu z inicjatywy PPR Powstańczego Porozumienia Demokratycznego. Jednoczyło ono na płaszczyźnie politycznej, którą sformułował Manifest Lipcowy PKWN, przedstawiciele Krajowej Rady Narodowej, Centralnego Komitetu Ludowego, Rady Obrony Narodu (polityczny zwierzchnik KB do 14 sierpnia 1944) i Centralnego Komitetu Młodzieży. Z ramienia KRN i PPR weszli do PPD: Aleksander Kowalski — „Olek”, i Władysław Bieńkowski — „Władek”. Dużą rolę w organizowaniu PPD odegrał przewodniczący CKL inż. Romuald Miller, wybrany na przewodniczącego Porozumienia. Informując o tym ważnym wydarzeniu redakcja „Wojska Polskiego” zaznaczała, że „Powstańcze Porozumienie Demokratyczne uznaje Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego za władzę wykonawczą narodu [...] staje na tej drodze, po której kroczy PKWN — drodze współdziałania ze wszystkimi aliantami, przede wszystkim zaś bliskiej współpracy ze Związkiem Sowieckim”.

Rubryka „Z frontów” powstawała również w oparciu o materiały uzyskane z nasłuchu radiowego i ze zrzuconej przez samoloty radzieckiej prasy PKWN. Znajdujemy w niej dużo wiadomości z terenu frontu wschodniego — m. in. z działalności 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”, a także informacje dotyczące walk na zachodzie, we Włoszech i Jugosławii. 8 numer „Wojska Polskiego” z 30 września był jedynym pismem powstańczej Warszawy, które podało wiadomości o zwycięskich operacjach Ludowo-Wyzwoleńczego Wojska Jugosławii w Serbii, stanowiących podstawę do późniejszego uderzenia na Belgrad¹⁸.

Ogólnie biorąc, serwis informacyjny „Wojska Polskiego” cechuje rzeczowość i dbałość o aktualność podawanych wiadomości.

„Wojsko Polskie” przestało wychodzić z chwilą kapitulacji powstania warszawskiego, która położyła kres istnieniu Połączonych Sił Zbrojnych AL, PAL i KB. Podobnie jak ogół żołnierzy i oficerów PSZ członkowie redakcji „Wojska Polskiego” nie poszli do niewoli, ale wmieszani w tłumy wypędzonej z miasta ludności cywilnej wydostali się poza Warszawę.

¹⁸ P. Dapczewicz, *Jak walczyliśmy*, Warszawa 1953, s. 259.

Jerzy Morawski, Feliks Baranowski i Władysław Bieńkowski zdołali uniknąć zamknięcia w obozie pruszkowskim i zatrzymali się w okolicach podwarszawskich. Andrzej Weber też uniknął obozu, los rzucił go aż na Kielecczynę. Wszyscy nadal uczestniczyli w walce, którą rozpoczęli jeszcze w pierwszych dniach okupacji.

Dziennik „Wojsko Polskie. Organ Połączonych Sił Zbrojnych AL, PAL i KB” wychodził zaledwie przez 8—9 dni. Odegrał jednak poważną rolę w historii powstania warszawskiego, dzięki czemu uzyskał trwałe miejsce w dziejach rewolucyjnej prasy polskiej. Był czynnikiem, który umacniał jedność demokratycznych organizacji wojskowych, budował wspólny front wszystkich powstańców, zachęcał do wytrwania, podkreślał konieczność współpracy z Armią Czerwoną, informował o powstającej za Wisłą nowej Polsce, demaskował antynarodową politykę KG AK i Delegatury Rządu Emigracyjnego.

Publicystyka „Wojska Polskiego” nie była niestety wolna od błędów. Dowodzi tego choćby artykuł *W przeddzień ofensywy*, który zbyt optymistycznie oceniał możliwości podjęcia przez Armię Czerwoną nowej ofensywy i snuł nierealne hipotezy o szybkim terminie wyzwolenia Warszawy¹⁹. Było to jednak nie do uniknięcia w ówczesnej bardzo złożonej i trudnej sytuacji.

„Wojsko Polskie” należy jednak do niewielu pism powstańczej Warszawy, które dotrwały aż do tragicznych chwil kapitulacji. Stanowi też podstawowe źródło do poznania dziejów jednego z najciekawszych momentów powstania warszawskiego: Połączonych Sił Zbrojnych AL, PAL i KB.

*

* *

Pierwszy kwartał 1944 roku przyniósł na Lubelszczyźnie, która w systemie organizacyjnym KC PPR i Dowództwa Głównego AL stanowiła Obwód II, masowy rozwój Armii Ludowej. W styczniu 1944 r. w jednym tylko powiecie kraśnickim stan liczebny żołnierzy AL w garnizonach²⁰ wynosił 1140, w powiecie puławskim 400, a w powiatach lubartowskim i włodawskim łącznie — 1500²¹. Powstała 1 lutego 1944 roku 1 Brygada

¹⁹ Nr 7, 29 IX 1944.

²⁰ W nomenklaturze GL i AL jako garnizony traktowano grupy żołnierzy nie przebywających w oddziałach partyzanckich, prowadzących życie legalne i uczestniczących doraźnie w akcjach bojowych.

²¹ „Raport dowódcy powiatu Kraśnik do dowódcy Okręgu AL z 1 II 1944 r. o stanie liczbowym organizacji”, Archiwum Zakładu Historii Partii, sygn. III c, II/4, nr 22; *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej (1942—1944). Materiały Sesji Popularnonaukowej*, Lublin 1958, s. 47.

AL im. Ziemi Lubelskiej, wielka jednostka partyzancka złożona z dziewięciu kompanii, już pod koniec marca przekroczyła liczbę 700 żołnierzy i oficerów. Oddziały 1 BAL i garnizony prowadziły intensywne działania bojowe, kontrolując znaczną część południowo-zachodniej Lubelszczyzny.

Drugi ośrodek ruchu partyzanckiego na Lubelszczyźnie powstał w północnej części II Obwodu, na terenie lasów parczewskich. Operowały tam silne oddziały AL, wśród których wyróżniał się Batalion im. Hołoda. Znajdowały się tam główne zrutowiska broni i siedziba dowódcy II Obwodu ppłk Mieczysława Moczara — „Mietka”. Tam też przebywał przeważnie, do swej tragicznej śmierci poniesionej w walce z żandarmami w Kaznowie 3 marca 1944 roku, sekretarz Obwodowego Komitetu PPR Jan Sławiński — „Tyfus”.

Charakterystyczną cechą rozwoju AL na Lubelszczyźnie była realizacja koncepcji frontu narodowego, a zwłaszcza współpracy z BCh. Przeprowadzał ją konsekwentnie dowódca Obwodu ppłk „Mietek”, który już w listopadzie 1943 r. nawiązał rozmowy z kierownictwem Okręgu Lubelskiego Batalionów Chłopskich²². W 1 BAL dwie kompanie składały się z oddziałów partyzanckich BCh, które wstąpiły do Armii Ludowej, zachowując szeroką autonomię. Do placówek AL przechodziły całe grupy członków BCh, zawiązywała się i umacniała współpraca lokalnych dowództw AL i BCh. Nie mogły temu przeszkodzić wysiłki prawicowych działaczy ROCh-a na czele z komendantem Okręgu Lubelskiego BCh pułkownikiem Janem Pasiakiem — „Jaworem”, który był zdeklarowanym zwolennikiem włączenia Batalionów Chłopskich do Armii Krajowej²³.

Istniejąca na Lubelszczyźnie sytuacja, charakteryzująca się wojskową, polityczną i organizacyjną ofensywą AL, skłoniła dowództwo II Obwodu do założenia własnego organu prasowego. Trzeba było mobilizować ludność do walki z wrogiem, informować ją o działalności partyzantów, AL i sytuacji na frontach, odpowiadać lokalnej prasie AK, która bezustannie atakowała PPR i AL, oddziaływać na żołnierzy BCh i AK w kierunku wyrwania ich spod wpływów dowództwa. Trzeba było wreszcie demaskować zbrodnie współpracującą z hitlerowcami faszystowskiej organizacji wojskowej — NSZ, która wiosną 1944 roku rozpoczęła na terenie południowo-zachodniej Lubelszczyzny masową akcję mordów bratobójczych²⁴.

²² „Raport Dowództwa Obwodu do Dowództwa Głównego AL” z dnia 23 listopada 1943 roku, Archiwum Zakładu Historii Partii, sygn. III B, II/3, nr 43/1.

²³ Krytykę polityki dowództwa lubelskiego Okręgu BCh zawiera „Żołnierz Lubelszczyzny”, nr 2, 5 IV 1944.

²⁴ Eneszetowcy m.in. zamordowali 1 kwietnia 1944 roku dowódcę 1 BAL kapitana „Grzybowskiego” (Władysława Skrzypka).

Obwód Lubelski miał już stosunkowo duży dorobek w dziedzinie wydawania tajnej prasy, w tym również wojskowej. Wychodziły tu, począwszy od wiosny 1942 roku, m. in. takie konspiracyjne pisma PPR i GL, jak: „Trybuna Lubelska”, „Trybuna Ziemi Lubelskiej”, „Partyzant”, „Powstanie”²⁵. Były to jednak, wyjąwszy „Partyzanta”, którego redagował w lasach parczewskich koło wsi Rudka, począwszy od sierpnia 1943 r., doświadczony dziennikarz Gustaw Alef-Bolkowiak, pisma bardzo słabe, wychodzące nieregularnie i kolportowane na terenie zaledwie kilku powiatów²⁶. Miały też bardzo mały nakład. Np. „Powstanie”, organ Grupy Operacyjnej GL im. Tadeusza Kościuszki, która na wiosnę i w lecie 1943 roku walczyła w Zamojszczyźnie, odbijano na maszynie w ilości nie większej niż 10—15 egzemplarzy. Nowo powstające pismo miało kontynuować dotychczasowy dorobek prasy PPR i GL Lubelszczyzny: jej komunikatywność, przystępność, umiejętność trafiania do czytelników, a równocześnie różniło się od niej *in plus* wyższym poziomem publicystyki, szerszym zakresem podawanych wiadomości i lepszą szatą graficzną. Jego koncepcja powstała w Dowództwie II Obwodu AL, chciano tam, aby nowe pismo uzupełniało prasę partyjną i konspiracyjną rad narodowych Lubelszczyzny, wśród których wyróżniały się „Walka Ludu” i „Wolny Lud”²⁷.

Działacze PPR z okresu okupacji: Stanisław Szot — „Kot”, Stanisław Lisik — „Chwedko”, z których informacji szeroko korzystałem, uważają, że decyzja o wydawaniu nowego pisma, które stałoby się organem Dowództwa II Obwodu AL, zapadła na posiedzeniu sztabu w lasach koło Ostrowa Lubelskiego w połowie marca 1944 r. Na posiedzeniu obecny był nowy sekretarz Obwodowego Komitetu PPR Kazimierz Wyrwas — „Michał”. Wtedy też ustalona została nazwa pisma: „Żołnierz Lubelszczyzny”, którą zaproponowali wspólnie Kazimierz Wyrwas i Mieczysław Moczar. Z powodu braku dokumentów przytoczona wyżej informacja pozostaje jedynym źródłem do poznania historii narodzin „Żołnierza Lubelszczyzny”. Decyzja o powołaniu organu prasowego Dowództwa II Obwodu AL wywołała duże zadowolenie wśród partyjnego i wojskowego aktywu Lubelszczyzny, który już od pewnego czasu odczuwał konieczność ukazywania się takiego pisma.

Dowództwo II Obwodu AL wyznaczyło na miejsce wydawania „Żołnierza Lubelszczyzny” wieś Trzydnik Mały w powiecie kraśni-

²⁵ *Publicystyka konspiracyjna PPR 1942—1945. Wybór artykułów*, t. 1, „Książka i Wiedza”, 1961; *Wykaz konspiracyjnej i powstańczej prasy PPR i organizacji z nią związanych (1939—1945)*. Oprac. A. Przygoński, s. 329—339.

²⁶ G. Alef-Bolkowiak, *Gorące dni*, Warszawa 1959, s. 102—110.

²⁷ *Publicystyka konspiracyjna PPR...*, s. 340—343; Informacja ustna pułkownika Szota, b. członka Lubelskiego Obwodowego Komitetu PPR.

ckim²⁸, co było uzasadnione wieloma względami. Trzydnik Mały leżał na uboczu, z dala od ruchliwszych dróg, w związku z czym był rzadko „odwiedzany” przez hitlerowców. Wokół wsi operowały kompanie 1 BAL, co zapewniało redakcji ochronę przed napaścią ze strony Niemców lub NSZ. W położonej niedaleko wsi Rzeczyca mieścił się Okręgowy Komitet PPR nr V²⁹. Począwszy od marca wydawał on własne pismo „Ostatnie Wiadomości”, które redagowali Aleksander Szymański — „Ali” i Wacława Marek — „Pola”, będąca równocześnie sekretarzem OK V³⁰. Ułatwiło to bardzo wydawanie nowego pisma, zapewniało mu stałą pomoc polityczną i techniczną.

„Żołnierz Lubelszczyzny” był dwutygodnikiem o formacie 31,5×22 cm. Wydawano go na powielaczu na papierze VII klasy, tj. takim, jaki był używany do czynności biurowych przez terenowe instancje administracji okupacyjnej, skąd dla potrzeb pisma rekwirowali go partyzanci AL. Niski gatunek papieru, częste defekty w posiadanym powielaczu powodowały, że szata graficzna pisma pozostawiała wiele do życzenia. Niemniej niektóre numery „Żołnierza Lubelszczyzny” posiadały na wierzchu rysunek przedstawiający sylwetkę partyzanta. Biorąc pod uwagę niekorzystne warunki techniczne, w których wychodziła terenowa prasa AL, stanowiło to poważne osiągnięcie.

Ukazało się łącznie siedem numerów pisma, przy czym nr pierwszy, wydany pod koniec marca 1944 r., nie zachował się w żadnym ze znanych mi archiwów. Objętość drugiego, trzeciego i czwartego numeru wynosiła dwie kolumny druku, numer piąty miał trzy kolumny, a szósty i siódmy — cztery. Siódmy numer dwutygodnika, który ukazał się z datą 23 lipca 1944 r., był równocześnie ostatnim. „Żołnierz Lubelszczyzny” wychodził z podtytułem „Organ Sztabu Obwodowego Armii Ludowej Obw. II”.

W skład redakcji „Żołnierza Lubelszczyzny” wchodził: Szymon Krakowski — „Krakus”, Aleksander Szymański — „Ali”, i Wacława Marek — „Pola”. „Krakus”, który był techniczno-administracyjnym kierownikiem pisma, wyróżnił się jako dobry organizator. Poległ 14 czerwca 1944 r. bohaterską śmiercią podczas wielkiego boju w lasach janowskich³¹.

²⁸ *Polska Partia Robotnicza, Gwardia i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie...*, s. 23.

²⁹ Obwód Lubelski PPR i GL (AL) dzielił się na trzy okręgi, które nosiły kolejne numery IV, V i VI.

³⁰ „Z pola walki”, 1961, nr 4 (16), s. 445.

³¹ W. Różga — „Stefan”, *Największy bój partyzancki*, [w:] *Wspomnienia żołnierzy GL i AL*, Warszawa 1962, s. 243.

Głównym publicystą „Żołnierza Lubelszczyzny” i jego faktycznym redaktorem, choć nie mianowanym formalnie na to stanowisko przez Dowództwo II Obwodu AL, był Aleksander Szymański, wybitny działacz PPR i AL, a uprzednio Robotniczo-Chłopskiej Organizacji Bojowej i Komunistycznej Partii Polski. Szymański, z wykształcenia dziennikarz, był autorem większości artykułów i informacji, które ukazały się na łamach „Żołnierza Lubelszczyzny”. Świetny znawca wsi, niezwykle popularny wśród chłopów, umiał wpływać na kształtowanie się nastrojów społeczeństwa. Szymański zredagował sam i wypełnił „od deski do deski” dwa ostatnie numery pisma (z 27 VI i 23 VII 1944 roku), które ukazały się już po śmierci „Krakusa”. Warto dodać, że był już wtedy sekretarzem Obwodowego Komitetu PPR jako następcą Kazimierza Wyrwasa, który poległ w lasach janowskich. Aleksander Szymański padł w walce z Niemcami w lasach gościeradowskich 28 lipca 1944 roku, dosłownie w chwili wyzwania Lubelszczyzny³². Wraz z nim zginęła Wacława Marek, której „Żołnierz Lubelszczyzny” zawdzięczał wiele starań.

Z redakcją pisma współpracował blisko również znany partyzant kpt. Aleksander Szymański — „Bogdan”, dowódca kompanii w 1 BAL, pisując korespondencje z walk brygady. „Bogdan” poległ 21 czerwca 1944 r. podczas walk z Niemcami w Puszczy Solskiej³³. Sporadycznie pisywali do „Żołnierza Lubelszczyzny” kapitan AL Stanisław Szot, oficer oświatowy w Dowództwie Obwodu, i zastępca dowódcy II Obwodu AL major Jan Wyderkowski — „Grab”.

Nie można dzisiaj ustalić dokładnie, jaki był nakład „Żołnierza Lubelszczyzny”. Byli działacze PPR i oficerowie AL: Stanisław Szot, Stanisław Lisik, Wacław Rozga i Władysław Bieniek, informują, że wysokość nakładu ustalano dla poszczególnych numerów w zależności od ilości posiadanej materiału, stanu technicznego powielacza i ilości papieru. W każdym razie jednorazowy nakład nie był nigdy mniejszy niż 500—600 egzemplarzy; niektóre numery wyszły nawet w nakładzie 2—3 tysięcy.

Do wymienionych już trudności, z jakimi musiała się borykać redakcja pisma, dochodziły jeszcze częste przerwy w pracy zespołu. Wszyscy członkowie brali bowiem bardzo intensywny udział w działalności partyjnej, w radach lub w walkach partyzanckich. W wyniku tego większość numerów pisma wyszła w odstępach trzytygodniowych. Nieregularność ukazywania się stanowiła stałą bolączkę prasy konspiracyjnej, a zwłaszcza terenowej. „Żołnierz Lubelszczyzny” był rozprowadzany za pośred-

³² *Ruch oporu na Lubelszczyźnie. 1939—1944. Gwardia i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie (1942—1944). Źródła. Wstęp i opracowanie Z. Mańkowski i J. Naumiuk, Lublin 1960, s. 390—391.*

³³ W. R ó z g a — „S t e f a n”, *Największy bój partyzancki...*, s. 259.

nictwem sieci kolportażowej PPR i AL na terenie całego obwodu. Najwięcej egzemplarzy brały powiaty kraśnicki, puławski, krasnostawski, lubartowski i włodawski, gdzie PPR i AL były silne liczebnie oraz posiadały poważne wpływy wśród ludności. Do północnych, bardzo oddalonych od Trzydnika Małego powiatów siedleckiego, łukowskiego, radzyńskiego i białopodlaskiego docierały tylko pojedyncze egzemplarze pisma. Było to spowodowane trudnościami w kolportażu oraz tym, że miejscowe organizacje PPR i AL zostały zdziiesiątkowane niedawno wielkimi aresztowaniami. Ponadto powiat siedlecki i częściowo łukowski były zaopatrywane z Warszawy w taką ilość prasy centralnej, która zupełnie pokrywała miejscowe zapotrzebowanie na drukowane słowo AL. W powiecie radzyńskim kolportowano niewielką ilość egzemplarzy „Partyzanta”, który wychodził w lasach parczewskich od pierwszych dni maja 1944 r.³⁴

Dużą ilość egzemplarzy „Żołnierza Lubelszczyzny” otrzymywały kompanie 1 BAL. Wyzyskiwano je do zajęć oświatowo-wychowawczych z żołnierzami oraz rozdawano ludności. Zawarte w piśmie artykuły i informacje stanowiły podstawowy materiał, w oparciu o który wygłaszano referaty polityczne na kursach podoficerskich w 1 Brygadzie AL im. Ziemi Lubelskiej³⁵. „Żołnierz Lubelszczyzny” był chętnie czytany także w środowisku BCh³⁶.

Na łamach „Żołnierza Lubelszczyzny” ukazało się łącznie około piętnastu artykułów politycznych oraz ponad dziesięć informacji o sytuacji na froncie wschodnim, I Armii WP, polskiej emigracji w Anglii, przygotowaniach do inwazji i walkach partyzanckich w Jugosławii. Dwutygodnik zamieszcza ponadto informacje o działaniach 1 BAL. Dużą wartość jako źródło historyczne posiadają: informacja o bitwach pod Anielinem i Rąbłowem, stoczonych w połowie maja 1944 roku przez północno-lubelskie oddziały AL, którymi dowodził pplk Moczar (nr 5 z 28 V 1944 r.), oraz relacja o wielkim boju czerwcowym w lasach lipskich i janowskich, gdzie 1 BAL, Brygada im. Wandy Wasilewskiej i oddziały partyzantów radzieckich walczyły pomyślnie z blisko 30 tysiącami hitlerowców (nr 6 z 27 VI 1944 r.). W 3 numerze „Żołnierza Lubelszczyzny” (z 30 IV 1944 r.) ukazało się literackie epitafium *Śmierć Sokoła Lubel-*

³⁴ Informacja ustna Mikołaja Melucha — „Kolki”, który w pierwszej połowie 1944 r. był dowódcą kompanii AL operującej na terenie lasów parczewskich i powiatu radzyńskiego.

³⁵ „Rozkaz Dowództwa Obwodu do Dowódców Okręgów i Dowództwa 1 Brygady AL” z 4 lipca 1944 roku, Archiwum Zakładu Historii Partii, sygn. III e, II/1, nr 2/5.

³⁶ Informacja ustna Janusza Klaudela — „Mściciela”, b. oficera BCh z obwodu Zamość.

szczyzny, poświęcone pamięci ppr. Feliksa Kozery — „Błyskawicy”, słynnego dowódcy AL, zamordowanego przez NSZ 14 kwietnia 1944 roku. Stanowi ono wyjątek w zestawie tematycznym „Żołnierza Lubelszczyzny”. Ostatni, siódmy, numer „Żołnierza Lubelszczyzny”, z dnia 23 lipca 1944 r., zamieścił sprostowanie oficjalnych komunikatów KG AK, która przypisywała swoim oddziałom sukcesy odniesione przez AL podczas walk w lasach lipskich i janowskich.

Około 25% tekstu zachowanych numerów pisma zajmuje część urzędowa. Składają się na nią rozkazy, odezwy i pochwały wydane przez Dowództwo II Obwodu AL i Okręgowy Komitet PPR nr V. W numerze 5 z 28 maja 1944 roku zamieszczono w dziale urzędowym komunikat o wpływie składek na fundusz organizacyjny i sprawozdanie kasowe „Komitetu Sanitarnego i Pomocy Materialnej”. Dział urzędowy numeru 7 przyniósł oświadczenie Dowództwa II Obwodu AL o zawarciu 10 lipca porozumienia z kierownictwem puławsko-janowskiego Inspektoratu AK. Porozumienie przewidywało szeroką współpracę oddziałów partyzantskich AL i AK w walce z okupantem i stanowiło poważny sukces pepperowskiej koncepcji frontu narodowego. Warto dodać, że drogę do zawarcia porozumienia utorowała publicystyka pisma „Razem na Niemca”, które od połowy maja 1944 r. redagował porucznik Gustaw Alef-Bolkowiak, dowódca operującego w powiecie puławskim Oddziału Specjalnego AL.

Dział urzędowy „Żołnierza Lubelszczyzny” zajmował zwykle pierwszą kolumnę dwutygodnika. Zamieszczone w nim materiały posiadają dużą wartość poznawczą szczególnie dla historyka ruchu oporu. I tak zamieszczony w numerze 2 (z dnia 5 IV 1944 r.) rozkaz Obwodowego Dowództwa Armii Ludowej o nominacjach i awansach, noszący datę 20 marca 1944 r., pozwala ustalić, kiedy został mianowany oficerem słynny partyzant AL Bolesław Kowalski — „Cień”.

Każdy numer „Żołnierza Lubelszczyzny” zamieszczał odbijane tłustym drukiem dwa lub trzy aktualne hasła: np. nr 2 — „Rodacy! Jednoczymy się w szeregach Armii Ludowej” czy (nr 6) „Bataliony Chłopskie z Armią Ludową idą do walki z Niemcami”. Hasła te spełniały rolę swego rodzaju dyrektyw politycznych dla AL.

Tylko raz wydrukowano w „Żołnierzu Lubelszczyzny” (nr 6 z 27 VI 1944) relację opartą na materiałach Agencji Informacyjnej „Wies” (Wydawnictwo ROCh-a), z 14 kwietnia 1944 r. mówiącą o masowych mordach popełnionych przez oddział NSZ „Toma” (Huberta Junga) na sympatyzujących z Batalionami Chłopskimi mieszkańcach powiatów koneckiego i opoczyńskiego. Ogłoszono ją w celu udokumentowania, że bratobójcze mordy nie były wyłącznie domeną Pogotowia Akcji Specjalnej NSZ Okręgu Lublin.

Ze wspomnień Stanisława Szota i Michała Iskry wynika, że prawie wszystkie artykuły polityczne i część informacji napisał Aleksander Szymański — „Ali”. Był on także autorem wspomnianego już epitafium poświęconego „Błyskawicy”, korespondencji o czerwcowej bitwie w lasach lipskich, janowskich i Puszczy Solskiej. Hasła układała „Pola”, która napisała również kilka artykułów. „Krakus” starał się o materiały do części urzędowej, redagował je, powielał pismo i czuwał nad kolportażem. Porucznik „Bogdan” dostarczał informacji o walkach 1 BAL.

„Żołnierz Lubelszczyzny” był pomyślany jako pismo zaadresowane do chłopów, z których składała się ogromna większość członków AL i BCh w Obwodzie II. Chciał docierać do szerokich rzesz ludności wiejskiej i pozyskiwać je dla koncepcji politycznych PPR. Na łamach „Żołnierza Lubelszczyzny” nie pojawiły się ani razu poglądy sekciarskie, jak to się zdarzało w innych terenowych pismach PPR, GL i AL³⁷. Nawet w toku najostrzejszych polemik z linią polityczną KG AK redakcja pisma uważała, ażeby nie urazić w niczym żołnierzy Armii Krajowej. Demaskując zbrodnie NSZ Aleksander Szymański podkreślał w ostatnim numerze pisma (z 23 VII 1944 r.), że szeregi tej faszystowskiej i kolaboracyjnej organizacji opuściła już większość młodzieży wiejskiej, którą przyciągnęła kiedyś do Narodowych Sił Zbrojnych ich hurrapatriotyczna i religiancka demagogia. „Nie wolno zatem obrażać chłopów nazwą »endecy«, bo takich zostały tylko jednostki, które są bez znaczenia” — czytamy we wspomnianym artykule.

„Żołnierz Lubelszczyzny” wniósł niewątpliwie poważny wkład w dzieło kształtowania się na terenie Obwodu II frontu narodowego, a zwłaszcza w nawiązywanie i zacieśnianie współpracy z BCh. Jest to przede wszystkim zasługa Aleksandra Szymańskiego — „Alego”, wielkiego patrioty i mądrego polityka.

Porównując „Żołnierza Lubelszczyzny” z ukazującymi się na terenie województwa lubelskiego obwodowymi biuletynami AK oraz miejscową prasą ROCh-a i Batalionów Chłopskich, możemy stwierdzić, że nie ustępował im wcale pod względem merytorycznym, choć był wydawany w trudniejszych warunkach technicznych³⁸. Co więcej, zamieszczane w „Żołnierzu Lubelszczyzny” wiadomości w frontu wschodniego były

³⁷ Bardzo dobre wrażenie na wsi lubelskiej wywołało zamieszczone w 7 nr. „Żołnierza Lubelszczyzny” (23 VII 1944) przemówienie dziekana 1 Armii WP księdza ppłka Franciszka Kubsza. Mimo daleko posuniętego radykalizmu społecznego ogromna większość chłopów Lubelszczyzny była bardzo religijna.

³⁸ Chodzi mi tu zwłaszcza o takie lokalne pisma BCh i ROCh-a, jak „Snop”, „Wolność”, „Chłop Polski” (powiat kraśnicki), „Z ziemi wysiedlonych” (powiat zamajski), „Pobudka” (powiat krasnostawski), „Orle Ciosy”, „Świat w ogniu” (Podlasie).

zwykle świeższe niż te, które ukazywały się np. na łamach „Z ziemi wysiedlonych”. Świadczy to o tym, że redakcja „Żołnierza Lubelszczyzny” umiała zorganizować sobie lepiej nasłuch radiowy, który dla konspiracyjnej prasy terenowej był głównym źródłem informacji o wydarzeniach na świecie.

„Niemcy co dzień aresztowali nocą najlepszych Polaków [...] Zryw wasz, żołnierze, dokonał cudu. Rzucone przez nas hasło samoobrony narodu polskiego przed wyniszczeniem — dziś sami oceńcie — jak słusznym było” — czytamy w odezwie Okręgowego Komitetu PPR nr V, zamieszczonej w „Żołnierzu Lubelszczyzny” (nr 7). Redakcja wyeksponowała, na ile tylko pozwalały jej warunki techniczne, cytowaną odezwę. Stanowiła ona przecież ważne ogniwo zasadniczej linii programowej pisma, mobilizowała ludność do walki zbrojnej z okupantem i wykazywała jej skuteczność.

W publicystyce poświęconej problemom walk partyzanckich Aleksander Szymański podjął bardzo aktualną i palącą sprawę kadry dowódczej AL³⁹. W artykule *Oficerowie i podoficerowie AL*, który powstał wtedy, gdy świeżo zorganizowana 1 Brygada Armii Ludowej im. Ziemi Lubelskiej potrzebowała szybko większej ilości dowódców, pisał: „Tak się przyjęło, że syn chłopa czy robotnika to prosty żołnierz, a oficer — syn bogacza... Armia Ludowa stoi na stanowisku, że oficerem może być każdy żołnierz, który wykaże inicjatywę, zdolności dowodzenia, osobistą odwagę i zdecydowaną wolę walki o Polskę niepodległą i demokratyczną, o Polskę Ludową”. Podobnie jak cała publicystyka PPR i AL artykuł Szymańskiego akcentował to, że specyficzny charakter działań partyzanckich wymaga dowódców o specjalnych kwalifikacjach, które można zdobyć tylko w polu. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w bardzo obfitej publicystyce wojskowej AK nie występowały nigdy tego rodzaju stwierdzenia czy choćby sugestie.

Przez wszystkie numery „Żołnierza Lubelszczyzny” przewija się sprawa współpracy AL z Batalionami Chłopskimi, główny warunek utworzenia frontu narodowego w Obwodzie II. Redakcja akcentuje jej konieczność, krytykując decyzję komendy okręgu lubelskiego BCH o włączeniu Batalionów Chłopskich do Armii Krajowej⁴⁰, podkreśla ją w specjalnym apelu do żołnierzy BCH⁴¹, bądź wysuwa w cytowanym już hasle (zamieszczonym w numerze 6 z 27 czerwca 1944 r.). Drukując w 5 numerze pisma (z dnia 28 V 1944 r.) informacje o bitwach stoczonych pod

³⁹ Nr 2, 5 IV 1944. Autorstwo artykułu zweryfikowane przy pomocy pła Stanisława Szota.

⁴⁰ Nr 2, 5 IV 1944.

⁴¹ Nr 4, 27 VI 1944.

Anielinem i Rąblowem przez północnolubelskie oddziały AL ppłka Moczara redakcja zaznaczyła, że walczone przy udziale oddziału BCh pod dowództwem kpt. „Niwy” (Zygmunta Goławskiego). Na szczególną uwagę zasługuje artykuł o bitwie z Niemcami stoczonej przez oddziały AL, BCh i AK pod wsią Wysokie w powiecie krasnystawskim 26 maja 1944 roku⁴². W artykule, który ukazał się w 6 numerze, poświęcono szczególnie dużo miejsca sprawom współpracy AL z BCh.

Demaskując zbrodnie NSZ, „Żołnierz Lubelszczyzny” konsekwentnie wskazywał na liczne fakty powiązania i bliskiej współpracy eneszetowców z gestapo. „Dla panów z NSZ ten jest wróg, kto Niemców bije” — podkreślano w 3 numerze z 30 kwietnia 1944 r. W cztery tygodnie później to samo pismo donosiło: „Niemcy chcą wejść w kontakt z NOW i NSZ na tych terenach [Kraśnickie — W. S.] najlepiej z »Zębem«, i chcą dać broń, amunicję, aby wybić PPR. Sprawę referuje gestapowiec August z Kraśnika za pośrednictwem Dybowskiego, policjanta, który pełnił służbę w Ulanowie”⁴³. Wstrząsającą wymowę ma artykuł *Hitlerowskie kumotry* (w 3 numerze) demaskujący mordy bratobójcze popełnione przez oddziały NSZ. W ciągu jednego miesiąca na terenie powiatu kraśnickiego zanotowano ok. 20 takich morderstw. Redakcja pisma zareagowała również bardzo żywo na fakt włączenia na początku marca 1944 roku przez gen. Bora-Komorowskiego Narodowych Sił Zbrojnych do AK: „Polacy, stojący w szeregach AK, spytajcie swych wodzów, dokąd oni prowadzą Was w towarzystwie zdrajców Polski i Polaków” (nr 5).

Ostatni (7) numer pisma ukazał się 23 lipca 1944 roku, tj. już po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną Chełma i opublikowaniu Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Numer kończy komunikat nadzwyczajny oraz wezwanie do chłopów zamieszkujących tereny nie wyzwolone jeszcze spod okupacji niemieckiej:

„Z ostatniej chwili! Wojska sowieckie przekroczyły w dwóch miejscach Bug. Chłopi! Nie wolno wam oddawać ani ziarna zboża na kontyngent”.

W pięć dni po wydaniu ostatniego numeru pisma Aleksander Szymański i Wacława Marek polegli w lasach gościeradowskich w bitwie z cofającą się ku Wiśle jednostką Wehrmachtu. Dzieło „Żołnierza Lubelszczyzny” oraz innych konspiracyjnych pism PPR, GL i AL, jakie wychodziły w Obwodzie II, podjęła w wyzwolonym Lublinie codzienna gazeta „Sztandar Ludu” — organ Komitetu Wojewódzkiego PPR.

⁴² Nr 5, 28 V 1944.

⁴³ „Ząb” (Aleksander Zub-Zdanowicz) był dowódcą Pogotowia Akcji Specjalnej NSZ na Okręg Lubelski. Dowodzona przez niego grupa PAS wymordowała 9 sierpnia 1943 r. pod Borowem oddział GL im. Kilińskiego. W drugiej połowie 1944 r. szef sztabu Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Obecnie na emigracji w Kanadzie.

„Żołnierz Lubelszczyzny. Organ Sztabu Obwodowego Armii Ludowej, Obw. II” nie wychodził długo, niemniej zajął jedno z czołowych miejsc w historii terenowej prasy GL i AL. Na tak wysoką ocenę zasłużył dzięki roli, jaką odegrał — wytrwałemu i skutecznemu mobilizowaniu społeczeństwa do walki z okupantem oraz budowaniu frontu narodowego wszystkich patriotów. I jeżeli ruch partyzancki na Lubelszczyźnie przybrał późną wiosną i w lecie 1944 r. rozmiary prawdziwej ofensywy, jest w tym duża zasługa tego niepozornego z wyglądu pisma. Wysilek redakcji „Żołnierza Lubelszczyzny” wniósł też wielki wkład w realizację tak bliskiej i masowej w Obwodzie II współpracy Armii Ludowej z Batalionami Chłopskimi.

„Żołnierz Lubelszczyzny” trafiał do swoich czytelników — chłopów znad Wisły, Wieprza i Bugu oraz partyzantów AL i BCh — przystępnością argumentacji, tym że jego redakcja umiała w oparciu o ogólne wytyczne Obwodowego Komitetu PPR i Obwodowego Dowództwa AL wysunąć i sformułować słuszne hasła i postulaty. Na podkreślenie zasługuje też operatywność redaktorów pisma, którzy potrafili ściągnąć szybko informacje z odległych okolic Obwodu, reagować bez zwłoki na każde ważniejsze wydarzenie.

Na sesji popularnonaukowej poświęconej Dziejom PPR, GL i AL na Lubelszczyźnie, która odbyła się w Lublinie w dniach 29—30 maja 1958 roku, nazwano „Żołnierza Lubelszczyzny” „najpoważniejszym organem prasowym II Obwodu”⁴⁴.

⁴⁴ *Polska Partia Robotnicza, Gwardia i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie...*, s. 23.